

SŁOWO WSTĘPNE

150 rocznica ogłoszenia dogmatu o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny dała impuls wielu ośrodkom mariologicznym i maryjnym do zorganizowania sympozjów o tej tematyce.

Także w Niepokalanowie (15-17 X 2004) odbyło się sympozjum i miało ono charakter mariologiczno-maryjny. Zatem postawiono w nim jako równoważne: refleksję mariologiczną (naukową) i refleksję skierowaną na pobożność maryjną – konkretnie pobożność widzianą w perspektywie doktryny o Niepokalanym Poczęciu Maryi. Synteza taka jest konieczna i nie można dopuścić, by te drogi miały się kiedykolwiek rozjeść.

Słyszy się czasem opinię, że teologia oderwana od życia to koszmar. Trudno się z nią nie zgodzić. Niemniej, z tą samą mocą trzeba stwierdzić, że pobożność oderwana od zdrowej teologicznej nauki to także koszmar. I potrzebne są takie miejsca i czasy, które ułatwiają ich wzajemne spotkanie. Chodzi tu jednak o rzeczywiste spotkanie, o wzajemną wewnętrzną wymianę, a nie tylko czysto zewnętrzne „zetsknięcie”, które byłoby jedynie ukazaniem własnego podejścia do tematu.

Aby takie „dwubiegunowe” spotkanie mogło być rzeczywiście owocne i prowadzić do tego, by polskie odniesienie do Maryi „oddychało dwoma płucami”: zdrową mariologią i zdrową pobożnością maryjną, konieczne jest ich wzajemne otwarcie i recepcja tego, co dobre, prawdziwe i zbawienne. Dopiero wtedy będzie można mówić o rzeczywistym spotkaniu.

Sympozjum w Niepokalanowie jest próbą takiego spotkania: nie tylko obu wspomnianych wymiarów, obu „płuc” polskiej mariologiczno-maryjnej refleksji, lecz próbę tę stanowi także sposób podejścia do tajemnicy Maryi; tutaj konkretnie – do prawdy dotyczącej Jej Niepokalanego Poczęcia. Temat sympozjum brzmiał właśnie dokładnie w ten sposób: „Misterium Niepokalanego Poczęcia i życie chrześcijańskie” Podobny „alians” zauważamy także, gdy idzie o organizatorów tegoż sympozjum – są nimi: Klasztor Franciszkanów w Niepokalanowie, Polskie Towarzystwo Mariologiczne i Stowarzyszenie „Rycerstwo Niepokalanej” w Polsce.

Oczywiście, także wygłoszone referaty, komunikaty i dyskusje panelowe łączyły oba sposoby podejścia do przedstawianej prawdy Niepokalanego Poczęcia Maryi. Zatem znajdują się wśród nich zarówno przedłożenia czysto doktrynalne, mariologiczne, jak też dotyczące obecności prawdy Niepokalanego Poczęcia w pobożności na podstawie wybranych przykładów: zakonów, bractw, stowarzyszeń. Wskazywano także na kulturę polską będącą nośnikiem i świadectwem w życiu wspomnianej prawdy maryjnej.

Okazało się także, że pobożność ta nie zamyka się wyłącznie w aktach zewnętrznego kultu, lecz ma swoje przełożenie na życie chrześcijańskie. Prowadzi do konkretnego zaangażowania na rzecz bliźnich, otwiera na miłość chrześcijańską, ale też kształtuje wewnętrznie.

Ta symbioza mariologii z maryjnością jest niezbędna dla zdrowia ich obu, czyli że – mariologia (teologia) nie może być zimna, zaś pobożność maryjna nie może być ślepa.

Rozumiał to z pewnością św. Maksymilian (największy czciciel Niepokalanej), skoro postanowił rozwijać nie tylko różne formy pobożności maryjnej, ale też troszczyć się o odpowiednią dla niej „strawę” Przy czym chodziło mu nie tylko o wydawanie pobożnościowych publikacji, prowadzenie rekolekcji..., ale i o sympozja oraz wydawnictwo naukowe. Co jednak szczególnie warte jest podkreślenia – jego gorącym pragnieniem było utworzenie w Niepokalanowie Akademii Maryjnej. Św. Maksymilian marzył, by dać pobożności maryjnej zakorzenienie w zdrowej, profesjonalnie uprawianej mariologii, i to na poziomie stopnia doktorskiego. Zapewne rozumiał, że nie można naprawdę kochać, jeśli się nie pozna. Dlatego pobożność maryjna nie może obyć się bez poznania prawdy o Maryi – inaczej rozejdzie się w wielu, także niewłaściwych, kierunkach; przede wszystkim jednak – rozejdzie się z Maryją. Będzie się kierować nie ku rzeczywistej osobie Maryi, lecz ku własnym wyobrażeniom.

Masowe uczestnictwo w różnych formach pobożności maryjnej w Polsce domaga się specjalnej refleksji, troski i odpowiedzialności za nią. Trzeba w dobrym kierunku prowadzić tę wspaniałą pielgrzymkę maryjnej wiary Polaków. Zatem m.in. nie można bagatelizować wskazań Magisterium w tym zakresie (zwłaszcza adh. *Marialis cultus* Pawła VI) ani nauczania teologów i beztrąsko sądzić, że sama frekwencja jest „pieczęcią” ortodoksji i głębokiego zakorzenienia. To pole, które trzeba należycie uprawiać i nie można uchylać się od wiele wymagającej na nim pracy. Zwłaszcza od zakorzeniania w mentalności wiernych zdrowej nauki, zdrowej teologii. Wpierw trzeba wiedzieć, w co się wierzy (i nie w sensie samej recytacji *Credo*), by wokół treści wiary budować pobożność. Inne religie też mogą się pochwalić masowymi praktykami pobożnymi, ale to, co przede wszystkim nas odróżnia, to treść wiary. I treści tej nie można „puścić na żywioł”, lecz niezbędny jest kompetentny komentarz do niej. Stąd też teologia pełni absolutnie niezastąpioną rolę w pobożności. Do jej podstawowych zadań należy pomoc w ustawieniu hierarchii prawd, niezbędnej dla zrozumienia np. tego, że nie istnieje alternatywa między sakramentami a różańcem, lecz różaniec i cała pobożność maryjna, mają prowadzić do sakramentów – do spotkania z Chrystusem w sakramentach, zwłaszcza w Eucharystii.

Także teologia, mariologia, potrzebuje autentycznego spotkania z pobożnością maryjną. W pierwszym rzędzie, w sercu samego mariologa. Także mariolog,

zanim weźmie pobożność maryjną na swój warsztat, wpieryw potrzebuje jej niejako dotknąć, poczuć rytm jej żywo bijącego, gorącego serca i dostrzec jego potrzeby. Ale też zaczerpnąć z jego żaru... Zaś oferując maryjności mariologiczny komentarz, ma to również czynić odpowiedzialnie – nie tylko dbać o prawdę, lecz także np. nie podawać „roboczych” i wprowadzających zamęt hipotez. Tego rodzaju dywagacje pozostawić akademickim dyskusjom.

W tym wszystkim dobrze będzie, jeśli mariolog będzie szukał tych miejsc, gdzie tę pobożność maryjną można w szczególny sposób spotkać.

Niewątpliwie jednym z takich miejsc jest Niepokalanów, a sympozjum mariologiczno-maryjne, którego zapis stanowi niniejsza książka, to propozycja autentycznego spotkania.

Danuta Mastalska
Redakcja „Salvatoris Mater”